

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dolozony jest arkusz Rozmaitości, plama ku polityce i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitosci nie kwartalnie, dla odbiorców w samym Lwowie 4 ar. 28 kr., na pocztamtce lwowskim 4 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtch 4 ar. 26 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej i abo, niuje doniesienia urzędowa prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolunnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe listy plac się wedle tego, ile na wysyłany druk obrachowane mlejsa rjma. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 117.

4. października 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Składki dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Znowu protestacyje duchowieństwa katolickiego w Irlandyi przeciw bilowi o uniwersytetach. — Wiadomości niepokojące z Irlandyi. — Połączenie siły statku parowego z siłą żaglowego statku.

Francyja: Powrót księcia i księżnej Nemours do Paryża. — Głos rozmaitych dzienników o panu de Lamartine.

Belgija: Izba reprezentantów przyjmuje proponowaną przez ministrów ustawę, względem zaopatrzenia kraju w żywność.

Szwajcaryja: Umknięcie członków towarzystwa „Młodych Niemiec.”

Niemce: Wyjazd Cesarzowej Rossyjskiej z Berlina.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Krakowa. — Z Warszawy. — Z Gdańska.

Składki dla włościan galicyjskich.

Dodatek nadzwyczajny: O instytucie edukacyjnym dla pici żeńskiej, przez p. Goczalkowską w Tarnowie założonym. — Doniesienie księgarni Piza w Bochni.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dwudziesty ósmy spis darów dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego stanisławowskiego złożyli:

Dominijum Olesza ze składki, mianowicie: zr. kr.	
Niezabitowski	3 —
Curkowski, pleban	2 —
Górski Józef	2 —

	zr. kr.
Bryliński, ekonom	1 —
Skawiński, mandataryjusz	1 —
Skibińska Salomea	— 24
Gmina Olesza	5 24
Dominijum Hryniowce ze składki, a to:	
Rwiatkowski, mandataryjusz	1 —
Sawczyński, ekonom	— 40
Michalewicz, gorzelnik	— 40
Michałowski, pisarz	— 20
Michałowski, leśniczy	— 20
Stratyński, inwalid patentowany	— 20
Zaborowski, żokiej	— 20
Stawarowski, „	— 20
Bieganowski, stolarz	— 20
Kopetyński, krawiec	— 20
Lewiński, czeladnik krawiecki	— 10
Gmina Hryniowce	3 16

U c. k. Urzędu obwodowego bukowickiego:

Dominijum Karapczyn ze składki, mianowicie:	
Krzysztofowicz Kajetan, właściciel dóbr	10 —
Krzysztofowicz Jędrzej, „ „	10 —
Halip, pleban	1 —
Szwedecki, rządca dóbr	1 —
Malarski, ekonom	1 —
Rakowski, leśniczy	1 —
Bostan, aktuaryjusz dominikałny	— 40
Kowals, sędzia policyjny	1 14
Gmina sołtysów Karapczyjów	18 34
„ poddańcza Zamoście	5 44
Hormuzaki Doksaki, właściciel Czerniawki	100 —
Romaszkan Michał, właściciel Ispasa	100 —
Gaffenko Jérzy, właściciel dóbr	50 —
Buchenthal Teodozy, właściciel Rogozestie	50 —
Gaffenkowa	15 —
Gojan Jan, właściciel Szadowa	10 —
Dunka, „ Broszkowiec	10 —
Urząd duchowny grecko-nieunicki w Żuczco	1 16

	zr. kr.
Urzednicy dominikalni z Ispasa . . .	4 30
Dominijum kameralne w Tereblestie ze skladki	43 6
Komisaryjat drogowy wikowski . . .	41 30
Mitkiewicz, mieszczanin czerniowiecki ze skladki	11 30
Mikulitsch, mieszczanin czerniowiecki dochod z festynu ludu	131 20
Dominijum kameralne Rocman ze sklad- ki, do ktorej sie przyczynili:	
Winiarski Jakob	2 —
Dryszkiewicz Jan, dzierzawca	4 —
Schultis Felix	1 —
Dworzak Franciszek, leśniczy kameral.	1 —
Wojnarowicz, mandataryjusz	2 —
Kropaczek, pisarz urzędowy	1 —
E. Dom.	5 —
Stefanowicz Teodor	2 —
Piroszka z Rocmana	1 —
Adelstein Marek z Rocmana	1 —
Gmina Laszkówka	3 —
» Rocman	3 —
» Kiliwodyn	2 —
» Dawidestyje	2 —
» Suchowercha	3 —
» Stare Mamajestyje	3 —
» Nowe Mamajestyje	3 —
» Rekona	2 —
» Stryłeczki Rut	2 —
» Brodek	3 —
Hołubasz, reprezentant dominikalny ra- rancki ze skladki :	
Stefanowicz Róża	4 36
» Józefa	4 30
Bereźnicka Antonina	4 30
Stefanowicz C.	4 30
Bereźnicki D.	4 30
J. Süß	1 —
Pohl Jan	4 30
Negrusz Rajetan	4 30
Stefanowicz Mikołaj	4 30
» Grzegorz	2 8
A. Bermann i Helena	6 45
Grous Jędrzej	2 8
Bracia Voglowie	4 30
J. Seil	1 36
Jordaki Harnaw	9 —
Robelka Marcin	4 30
Budziński Filip	4 30
Tomadziński Konstanty	9 —
Kapuścińscy Jan i W.	4 30
Rejnikowie	3 12
Degre Wilhelmina	4 30
Komisaryjat drogowy z Kimpolunga, mianowicie:	

	zr. kr.
Hibl, komisarz	5 —
Jüstel, pisarz drogowy	2 —
Rehrer, „ „	3 —
Payer, „ „	3 —
Stosak, „ „	1 —
Dróżnicy	2 50
Vogel, pocztmistrz z Valeputnej . .	— 40

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wielka Brytania i Irlandya.

Większa część wyższego duchowieństwa w Irlandyi doświadczyła znowu aczkolwiek nadaremnie stawicj opór przeciw bilowi o uniwersytetach, i ogłosiła w swoim dzienniku *Freemana* w bardzo stanowczy sposób napisaną protestacyę. Dwóch arcybiskupów i szesnastu biskupów oświadczyło w niej, że pomienione rozporządzenie rządu tak »dla wiary jako też dla dobrych obyczajów jest zgubne.« Jednakże ośmiu innych prałatów, których katolicki kościół jeszcze liczy w Irlandyi, to jest: dwóch arcybiskupów i sześciu biskupów nie przystąpiło do tej protestacyi, a to poróżnienie partyi katolickiej, obudza w dziennikach ministerjalnych nadzieję, że system akademycznego wychowania jeszcze przeto bardziej popartym będzie. Wszelako trudności rządu w Irlandyi jeszcze nie są usunięte, aczkolwiek między katolicką partyją powiększyło się jego strońictwo. Wzburzenie umysłów między ultra-protestantami wzrasta z każdym dniem.

Od niejakiemu czasu ogłasza gazeta *Times* doniesienia o stanie ludu w Irlandyi, nadesłane od swego korespondenta, którego umyślnie dla objężdżania pojedynczych hrabstw do Irlandyi wyprawiła. Pomieniony korespondent kreśli w tych doniesieniach żywymi kolorami najszczególniej smutny stan dzierzawców i włościan na tych dobrach, których właściciele za granicą Irlandyi dochody swe marnują. Między właścicielami, których obszerne włości, wypełnione rolnikami największy cierpią niedostatek, stoi na czele margrabia Conyngham, który rok w rok za granicą bawi.

Podług wiadomości z Irlandyi jest tam publicznie bezpieczeństwo w niektórych hrabstwach więcej niż przedtem zagrożone, gdyż coraz bardziej wzrasta zuchwałość mężów *Molly-Maguire*, a włościanie zaczynają coraz większą na właścicielach dóbr wywierać zemstę. Ściąganie znacznej zbrojnej siły w niespokojne obwody, zostaje przez te rozruchy aż nadto usprawiedliwione.

Powrót statku parowego *Great Britain*, który

dwukrotnie Ocean atlantycki przekrzyżł i nowego systemu śruby Archimedes a na sobie wypróbował, jest wypadkiem w żegludze parowej dość ważnym, aby tu o nim nie wspomnieć. Olbrzymi ten statek odpowiedział w swęj podróży zupełnie oczekiwaniom swoich budowniczków i przedsiębiorców; jego maszyneryja poruszała się w całej podróży nadzwyczaj łatwo, a sam statek okazał wszelkie własności okrętu żaglowego pierwszego rzędu. Pewnego razu przy silnym i pomyślnym wietrze przebył on w przeciągu 24 godzin zdziwiająca odległość 294 mil angielskich. Na powrócenie z Nowego Jorku do Liverpoolu potrzebował on 14 dni, atoli w tęj drodze miał przez 4 dni do walczenia z burzą i przeciwnym wiatrem. Mimo tego, wstrząśnienie, które machina sprawiała, nie dało się wcale czuć na przedniej części okrętu, na tylnej zaś części doznawano go daleko mniej, aniżeli to bywa na zwyczajnych parowych statkach z kołami. — Pytanie, czyli śruba Archimedes a da się przy machinach parowych z korzyścią na morzu użyć, jest tedy teraz stanowczo rozwiązane, i w niewielu już latach dawny sposób zastosowania siły pary do poruszania okrętów, zapewne że całkiem zarzucony zostanie. Zresztą zmiana ta stanowić będzie ważny rozdział w historii mechaniki. Bo na czémże rzecz teraz stanęła? Oto potrafiono złączyć w jedno, siłę parowego statku z siłą statku żaglowego, i to w ten sposób, iż jedną z tych sił nie poświęcono bynajmniej drugiej: i owszem, obie siły dadzą się teraz z większą jeszcze łatwością wspólnie użyć, gdyż śruba Archimedes a będąc zawsze całkiem w wodzie zanurzona, użycie jej nie zależy już od kąta pochyłości okrętu pod żaglem, a z drugiej znowu strony można okrętowi nadać za pomocą siły pary wszelki kierunek, jaki tylko stosownie do wiatru jest dla niego najkorzystniejszy. — Admiralicya angielska zamierza stare linijowe okręty, które są w używaniu w portach i na wybrzeżu, w ten sposób porządzać, aby im dodać śruby Archimedes a i w proporcji małe maszyny parowe. Będą one wtedy mogły zajmować wszelkie stanowiska, w których użyć się dadzą jako pływające bateryje, i tęp samęm posłużą daleko dzielniej do obrony, a niżeli jakiebądź inne warownie na lądzie.

Francyja.

Z Paryża d. 23. wrześn ia. Książę i księżna Nemours przybyli z powrotem do Tuileryjów.

Gazette du Midi donosi, że Don Karlos i jego małżonka otrzymali urzędowe doniesie-

nie, że już Francyję opuścić mogą; z tego powodu wybierają się w podróż do Genui.

Dziennik pana Thiers a *Constitutionnel*, odpowiedział dopiero onegdaj na najnowsza odezwę pana Lamartine; *) owoż odpowiada on tylko jako zagnalony zewnątrzniemi stosunkami bez zapuszczania się w obszerną rozprawę. Obwiniony jest teraz w Hiszpanii; zdaje się, że dziennik nie chce wyprzedzać go w obronie; jednakże ponieważ nie uchodzi pominąć to całkiem milczeniem, więc patryjarcha liberalizmu obrał sobie drogę repliki kolegów dziennikarskich. Mówi on: »Pytano nas, dla czegośmy się nie oświadczyli o najnowszym politycznym artykule pana Lamartine. Odpowiedz nasza jest całkiem prosta. Nam się zdaje, że nie jest niepotrzebniejszém, jak rozprawiać przeciw panu Lamartine. Nie ma tu żadnej partji do pokonywania, bo wszakże pan Lamartine wyznaje, że jest odosobnionym, i chlubi się swą samotnością; ale nie ma także do zbijania żadnego zdania, bo pan Lamartine odmieniał za często swoje zdanie, aby z pewnością można wiedzieć, jakie jest zdanie, do którego w tęp chwili się przyznaje; również nie ma mowy o jakim argumencie; gdyż artykuły pana Lamartine po większej części same się zbijają: konkluzyje jego rzadko się z premisami zgadzają. Cóż więc pozostanie? Indywiduum i szereg dobrze ułożonych frazesów. Ale my nie tykamy osobistości i unikamy słownych sporów. W najnowszym swym artykule rekapitułuje Lamartine wszystkie zarzuty, jakie partyje jedna drugiej czyniły; z różnych oskarżeń rodzi się pod piórem satyra, w której on nikogo nie oszczędza, ani ministrów, ani opozycyi, ani radykalistów, ani socyalistów, ani lewego środka, ani lewicy, ani centrum, ani tęp prawęj strony. Jakaż głębokość, jakaż wagę mają tak wszechstronne obwinienia? Do tęp powszechnęj krytyki łączy Lamartine swoje własną pochwałę; nie mamy ochoty sprzeciwiać się mu w tęp mierze. Z tego powodu uznajemy za rzecz stosowną wyświecić pomieniony artykuł niektórymi z innych pism wyjętemi zdaniami tylko dla naszego własnego interesu. Dziennik *Journal des Debats* mówi: »Jeżeli Lamartine pozostaje odosobniony, więc to dzieje się dobrze, gdyż on ma więcej cnoty niż talentu, czyli więcej talentu niż rozumu.« — »Podług tłumaczenia« mówi dziennik *la France*, »jakie Lamartine daje nam o swoim odosobnieniu, nie można wcale przewidzieć, jak prędko takowe ustanie.« —

*) Obec *Gazetę* Lwowską ur. 115.

»Jestto rzeczą godną uwagi« mówi dziennik *la Patrie*, »że w dziejach politycznych waryjacyj pana Lamartine wszystkie jego zażalenia przeciw dynastycznej lewej stronie datują się od tego czasu, w którym on sam opuścił szeregi ministeryjalnej większości i uczynił opozycję takie propozycje, które nie mogły być przyjęte. Gdy Lamartine (1839) mówił i głosił za panem Molé, lewa strona nie głosiła jeszcze ani na tajne fundusze, ani na teraźniejsze fortyfikacje Paryża, ani na ustawę o rejencji. Nie była się ona wdawać jeszcze w żaden stosunek z ministrami; ona pokonywała systematycznie wszystko, co rząd izbom przedłożył. Czemużto Lamartine nie zwrócił się do niej podówczas? Czemużto zbliża się do niej dzisiaj?« — »Są dwa rodzaje« mówi dziennik *Commerce*, »stać samotnie. Stoi się samotnie, jeżeli się z nikim wspólnie nie działa; ale stoi się także samotnie, jeżeli nikt na naszą stronę się nie przychyli. Jeżeli Lamartine ma ważne powody nietrzymania się żadnej z pięciu partyj w izbie, — jeżeli się mu legitymiści, republikanie, konserwatyści, strodniccy pana Thiersa i konstytucyjni mężowie opozycji nie podobają, niechże nam oświadczy, czemu nie istnieje szóstą partya, któraby jego ideje przyjęła i w nim swego naczelnika uznała.« — »Myśmy zatwierdzili i wytłumaczyli« mówi *Courrier français* »odosobnienie pana Lamartine. Po przeczytaniu świetnej jego apologii, widzimy, że ona nic nie zawiera, coby nas mogło spowodować do odmienienia naszego zdania; wszystko, co deputowany z Makon przytacza, służy raczej do utwierdzenia nas w tém zdaniu.« — Niektóre dzienniki życzą, aby Lamartine porzucił samotne stanowisko i do ich partji przeszedł. Republikański organ *la Reforme* uważa samotność pana Lamartine za omamianie. »Ileżto razy nie gubił on się w najnowszym czasie na polu demokracji! Nie onżeto powiedział: »Ja stoję nogą w konstytucji, ale moja głowa jest gdzie indziej.« Głowa ciągnie zawsze za sobą nogi: ztąd pochodzi, że Lamartine, oddalając się coraz bardziej od swego dawnego świata, tylekrotnie na nasze wybrzeże wylądowywa.« — »Przyjaciele i nieprzyjaciele« tak się odzywa jeszcze w końcu dziennik *la France*, muszą panu Lamartine oddać sprawiedliwość, uznając, że on dla tego samotnie stoi, ponieważ się omylił, ponieważ kłamstwom z roku 1830 wiarę dawał; znajdzie on cel swój niepewności, swego szperania, swojej ciągłej niespokojności, skoro się da przeniknąć prawdzie, która w nim nie jest niczém, jak Chrze-

ścijaninem, i rzewolucyjnymi marzeniami zbłąkanym rojalistą.« — Widać, że legitymistyczność obstała za przeszłością pana Lamartine, falanteryści pokładają nadzieję w jego przyszłości, a rzeczpospolita utrzymuje, że on części już teraz do niej należy. My wstrzymujemy się między tymi konkurentami rozstrzygnąć.*

Belgija.

Z Bruxeli dnia 20. września. Przedłożona dnia 16. b. m. izbie reprezentantów ustawa, nie doznała, jak się spodziewano, żadnego przeciwnictwa, i została wczoraj jednogłośnie przyjętą z małemi odmianami, które zastosowanie zasady, dotyczącej najprzód wolnego wprowadzania, a powtóre zakazanego wywozu, jeszcze bardziej rozszerzają. Podobnież i w senacie nie doznała ustawa wielkich trudności, i dla tego za kilka dni wejdzie w moc obowiązującą. Wtedy aż do 1. czerwca 1846 wolno będzie wprowadzać wszelkie gatunki zboża, wywóz zaś będzie zakazany, i tym sposobem postarano się o dostateczne zaopatrzenie kraju. W rozprawie ministra skarbu, która miała służyć za wstęp i usprawiedliwienie ustawy, zganiono słusznie, że takowa względem domniemanęj obfitości tegorocznych zbiorów a mianowicie względem zbioru ziemniaków, tylko niedostateczne zawiera oznaczenia, a przez to samo i względem niedoboru a mianowicie tych ostatnich nie wymienia żadnych dat, któreby mogły służyć za skazówkę dla handlu, którego rzeczą jest postarać się ile możności o wprowadzenie takiej ilości zboża, jakiej mu brakuje. To przynajmniej jest pewna, że zbiór pszenicy i żyta wypadł nie tak jak w zwyczajnym roku, a więc że co do tych dwu gatunków ziarna, przy dozwolonym wprowadzaniu zboża, żadnego niedostatku obawiać się nie mamy.

Szwajcaryja.

Dziennik *Constitutionnel Neuchatelois* donosi z Neuenburga: »Członków towarzystwa *Młodych Niemiec*, których tutejszy rząd postanowił odesłać rodzinnym ich władzom, to jest pp. Standau, Kesswein i Bund, transportowała żandarmeryja aż do granicy neuenburskiej, i oddała tamże policyi szwajcarskiej. Lecz żandarmeryja z prowincyi Bazylei dozwoliła tym osobom umknąć.«

Niemce.

Dnia 23. września o godzinie pół do ósmej z rana odjechała Jęj Mość Cesarzowa Rossyjska z Berlina osobnym na żelaznej kolei pociągami. Król Jego Mość towarzyszył swojej dostojnej

siostrze aż do Hali. — Dnia 25. września w po-
łudnie przybyła Jęj Mość Cesarzowa ze świtą
do Bambergu, zkąd o godzinie trzeciej puściła
się wdalszą podróż do Norymbergi.

NOWINY.

Nie od dzisiajto dają się zewsząd słyszcć skar-
gi na brak takich instytucyj edukacyjnych dla
płci pięknęj, któreby odpowiadały rozlicznym
żądaniom światłych rodziców i wymaganiom po-
stepowym naszego wieku. Dzisiejsze wycho-
wanie płci żeńskiej, więcj wyrachowane na
powierzchnową ogładę niżeli na gruntowne
oświecenie, znajduje krytyków mniej lub wię-
cj surowych, których głosy odzywają się przy
różnych sposobnościach. Jakoż zaprawdę, czy-
liż wychowanie niewiast nie jest jedną z naj-
ważniejszych kwestyj socyalnych: jestto jakoby
konieczny wstęp do wychowania całego
rodu ludzkiego, którego pierwszemi piastunkami
i nauczycielkami są kobiety. — Nie będzie
przeto rzeczą obojętną dowiedzieć się, że w
naszym kraju powstaje Zakład edukacyjny
dla płci pięknęj, zupełnie nowy, i w ca-
łym swém wewnątrzem ułożeniu wszelkie do-
tychczasowe zakłady o wiele przechodzący. In-
stytut ten jest świeżo otworzony w Tarnowie,
pod zarządem JPani Julii Goczalskiej. Samo to
nazwisko tak nam znane, mówi już za zakładem,
któremu przewodniczy ta zewszechmiar zacna Pani,
której pisma pełne światła i czucia we wszystkich są
ręku. Znane nam są jęj *»Rozmaitości dla lu-
du wiejskiego«*, niemniej jak *»Pisma wierszem i
prozą«* (w 3 tomach), a nadewszystko jęj ob-
szerny artykuł umieszczony w Dodatku nad-
zwyczajnym do *»Rozmaitości«* lwowskich, pod
napisem: *»Źródło szczęścia jest w nas sa-
mych«*, którego całą dążnością jest wyświece-
nie błędów w wychowaniu kobiet i wskazanie
sposobów, jakimi tymże zapobiedzby się dało.
Artykuł ten godzien uważnego przeczytania,
najlepiej nam odsłania myśl piękną i pożyte-
czną JPani Goczalskiej, którato myśl
przewodniczy jęj w instytucji przez nią otwo-
rzonym. Jestto szczere wyznanie dwóch głów-
nych zasad, odbijających się we wszystkich
jęj pismach, zasad, które słusznie uważa za
podstawę wszelkiego wychowania, to jest: czy-
sta wiara i pewny cel w życiu. Instytut jęj
wierny tym dwóm zasadom, opierać się ma na
trzech głównych oddziałach, jakimi są: *»Oświata
duchowa«*, to jest kształcenie pod wzglę-
dem religijnym, moralnym i obyczajowym;

»Oświata umysłowa«, obejmująca wszelkie nauki
i umiejętności zastosowane do potrzeb kobięty,
i rozwinięte w całej rozmaiłości, dotąd po-
większej części wykluczonej z kobięcego wy-
chowania; nareszcie *»Oświata przemysłowa«*, która
obejmuje najważniejszą część wszystkich wia-
domości pożytecznych dla gospodyni domu, dla
wiejskiej pani, pod której ręką jest zwykle za-
rząd całego gospodarstwa domowego, tak wa-
żną rolę w budżecie naszych domów obywa-
telskich odgrywającego. I wszystkie te wia-
domości nie będą udzielane teoretycznie tylko,
ale z zastosowaniem praktycznym, aby młode
uczennice przyzwyczaić do zatrudnień kobie-
cych wszelkiego rodzaju. — Z tego co tu po-
wiedzieliśmy, okazuje się, iż ten instytut jest
u nas pierwszym w swoim rodzaju, ani też
przesadziwny, jeżeli go stawimy w równi z in-
stytutem edukacyjnym dla niewiast, jaki istnieje
w Währing pod Wiedniem, który już dzia-
siał ma słynność europejską. Pani Goczalska
wzięła go też sobie za wzór w urzą-
dzeniu wewnątrzem swego zakładu, który ro-
dakom polecić, zdało nam się być naszym obo-
wiązkiem. Jeżeli piękna myśl utworzenia ta-
kiego instytutu jest zaszczytną własnością sa-
mej pani Goczalskiej, utrzymanie
się jego i rozkwitnienie zależy od wszystkich
matek i ojców w naszej prowincyi o dobro
swoich córek nieobojętnych. Po bliższą wia-
domość o tym zakładzie, odsyłamy czytelników
do *»Dodatku nadzwyczajnego naszej dzisiejszjęj
Gazety«*, gdzie wszelkie szczegóły są wyrażone.

Przechodząc od czasu do czasu wystawy na-
szych księgarzy, zdybaliśmy nieznane nam do-
tąd nazwisko młodego ziomka naszego, pięknę
sztuce malarzkiej rokującego nadzieje, które
podnieść i do wiadomości powszechnej podać
za miły sobie mamy obowiązek. Artystą tym
jest pan Ignacy Kobylański, który w
Lwowie pierwsze wzięwszy początki, kształcił
się w swęj sztuce przez dwa lata w Wiedniu
w Akademii s. Anny. Głównym jego zawodem
jest malowanie miniatur i akwarelowych por-
tretów. Prócz wystawionych dwóch ładnych
robót jego u pp Winiarza i Stockmana, wi-
dzieliśmy więcj miniatur jego pęzla, które wy-
kończeniem a szczególniej też uderzającym po-
dobieństwem poehlebne dają o nim zdanie.
Pan Kobylański powróciwszy właśnie z Wied-
nia, osiadł w stolicy naszej, w zamiarze bądź
malowania portretów, bądź też udzielania na-
uki w swojej sztuce. Mieszka w rynku, w do-
mu Breitera, pod nr. 237.

Poczta wiedeńska przybyła do Lwowa w prze-
szłą sobotę znacznie później, z powodu wy-

padku na kolei żelaznej. Oto w nocy z dnia 23. na 24. z. m. podczas bardzo gęstej mgły, między Neudorf i Göding pociąg wiedeńsko-pragski, przejechał wołu. Pociąg zastanowił się w oka mgnieniu, a lokomotywa i powóz pocztowy nie były wyparte z szyn kolejowych; wszelako posuwające się za nimi dwa wagony z pakunkiem i jeden wagon drugiej klasy z osobami, wyskoczyły z szyn i zostały znacznie uszkodzone; szczęście, że podróżni w tym ostatnim wagonie siedzący bynajmniej nie ucierpieli, jednakże pakownik będący w wagonie pakownym padł ofiarą tego wypadku. Po zgodzinnym zatrzymaniu się i zostawieniu uszkodzonych wagonów, ruszono w dalszą drogę.

Miłośnicy sztuki dramatycznej w Rzeszowie dali w czasie tegorocznego w tym mieście jarmarku na ś. Mateusza trzy przedstawienia sceniczne na dochód włościan galicyjskich powodzią zniszczonych, mianowicie: „Żydzi” komedję Korzeniowskiego, „Krakowiacy i Górale”, nareszcie: „Stary mąż”, komedję Korzeniowskiego. Także był w tym mieście dany bal na tenże sam cel dobroczynny. — Składając w imieniu nieszczęśliwych, przynależne dzięki tym wszystkim, którzy w tym szlachetnym przedsięwzięciu udział mieli, miło nam zarazem donieść, iż pomyślny skutek uwieńczył piękne usiłowania, albowiem przedstawienia dramatyczne miały wielu widzów, a bal nie mało uczestników. Zebrane pieniądze złożono u tamtejszego c. k. urzędu obwodowego, a wielkość kwoty podana będzie w swoim czasie w naszej Gazecie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Krakowa, dnia 26go września. Na naszych ostatnich targach płacono: za korzec pszenicy starej do 37 złp., pszenicy nowiej do 35 złp., żyta starego do 29 złp., jęczmienia starego do 49 złp., owsa starego do 9 złp. 24 gr., grochu do 25 złp., rzepaku do 33 złp., ziemniaków 4 złp. 8 gr. — Cetnar siana do 3 złp. 12 gr., słomy do 5 złp. 15 gr.

(Gaz. Krak.)

Z Warszawy, dnia 28. września. Z odhitych zbiorów w Królestwie Polskiem pokazuje się, iż pszenica szczupło zrodziła, żyto dość dobrze się udało, groch zaś i ziemniaki obficie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 40. Rozmaitości.)

Bedaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukami Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodatek na 1870.)

Ceny zboża na ostatnich targach warszawskich były następujące: Korzec pszenicy do 35 złp. 12 gr., żyta 20 złp. 5 gr., jęczmienia 22 złp., owsa 12 złp. 4 gr., ziemniaków 6 złp. 8 gr.

Według ostatniego kursu giełdy warszawskiej, płacono za polskie Listy zastawne nowe (bez kuponu) po 99 złp. 14 groszy za 100.

Z Gdańska, dnia 23. września. Przez wczorajszą pocztę odebrana tu z Londynu wiadomość o podniesieniu się tamże ceny pszenicy o 4 do 5 szylingów na kwarterze sprawiła, iż u nas ziarno to podskoczyło o 15 do 20 zł. pr. na łaszcie, i w ogóle przeszło 500 łasztów zakupiono, płacąc 123—125^{1/2} zł. pr. i jasno-pstrą pszenicę od 410 do 430 zł. pr., 112—130^{1/2} zł. pr., a 134^{1/2} zł. pr. czelną jasno-pstrą (w małych partyjach) po 515 zł. pr. za łaszt. Łaszt 124^{1/2} żyta płacono po 360 zł. pr.

(Preuss. Handl. Zeitung.)

VII. Spis darów,

które w biurze Redakcyi Gazety Lwowskiej
złożono

dla mieszkańców Galicyi ostatnią
powodzią dotkniętych.

zr. kr.

Według spisu VI. w Gazecie n. 105.

2 dukaty i 760 40

Barbara Singer	2 —
J. Monciebowicz, urzędnik magistr. lwows. —	10
Kossowski, proboszcz ob. łac. w Żubrzy	10 —
Bona Korczak Hadlubiska	5 —
Józef Jasiński, ze sprzedanych 44 drukowanych egzemplarzy swego: <i>Projektu do zaprowadzenia w Galicyi Towarzystwa assekuracyi ogniowej</i>	33 50

razem m. k. 811 40

i 2 dukaty,

co wszystko wysokiemu c. k. Prezydium krajowemu do dalszego rozrządzenia oddane zostało.

Teatr polski.

W poniedziałek: *Gustaw, wychowaniec lasów dalekarijskich*, dramat w 3 aktach z francuzkiego J Lambinon.

Me na Żeryja państwa Advinent, na placu na-przeciw teatru hr. Skarbka, codzień od godz. 8. rano aż do zmroku otwarta.

3352

Pod zarządem
Julii z L. Goczałkowskiej

otworzony zostanie w Tarnowie od dnia 15. października r. b.

Zakład wykształcenia dla płci żeńskiej,

pod względem oświaty duchowej, umysłowej i przemysłowej.



Pod pierwszą, to jest oświatą duchową, rozumieć się ma: Nauka religii, udzielana przez Duchownego; wszelkie wychowanie, zasady i wykształcenie obyczajowe i moralne, jakoteż czytanie (z stopniowem zastosowaniem do wieku dziewczę) dzieł uszlachetniających duszę i serce, i sposobiących wcześniej dziewice do przyszłych obowiązków i powołania.

Drugie, to jest oświata umysłowa, obejmie nauki i talenta następujące: Czytanie, pisownia i władanie mową ojczystą, według ścisłych prawideł najlepszej gramatyki, — rysunki, kaligrafja, arytmetyka w myśli i na papierze, historia powszechna i krajowa, chronologja powszechna i szczegółowa, historia naturalna, kosmogonja jak daleko płeć żeńska znać ją powinna; fizyki, chemii i nauk przyrodzonych wiadomości początkowe i do codziennego użycia zastosowane, literatura, rys mitologii, język niemiecki, francuzki, angielski, muzyka, śpiew, taniec, malarstwo, roboty i robotki ręczne wszelkiego rodzaju.

Pod trzecią, to jest pod oświatą przemysłową rozumieć się ma: Nauka krajania i szycia białizny, brawiecczynny, modniarstwa, sztuki gotowania, pieczywa ciast, pasztetów, smażenia konfitur i konserw, — robienie mydła i świec, ogrodnictwo (według Strumiły), chodowla zwierząt domowych, obchodzenia się z nabiałem, ogólny i szczegółowy zarząd domu i spiżarni, prowadzenia rachunków domowych, znajomość przędziwa, blicharstwa i obchodzenia się z włóknem. Wreszcie wszelkie wiadomości dotyczące się kobiecego gospodarstwa, ile możności z praktyką połączone; któreto wiadomości udzielane będą w zakładzie (pod dozorem przyzwoitym) przez osoby z profesjii każdym z wymienionych przedmiotów się trudniące.

Wychowanie fizyczne ograniczać się będzie na zdrowém, smaczném i dostatecznym pożywieniu, utrzymaniu ciała, odzieży i pomieszkania w czystości i oszczędności, ćwiczeniach gimnastycznych dla płci żeńskiej stosownych, wreszcie na połączeniu wszelkich prac i zatrudnień ile możności ze świeżem powietrzem.

Stosownie do wykonania tego zamiaru najety został duży dom murowany na piętro, obejmujący kilkanaście jasnych, schludnych i przestronnych pokojów, obszerny ogród i stajnie, mile na otwartém powietrzu i miejscu położony między polami, na końcu przedmieścia Tarnowskiego „Strusina“ zwanego.

Dla zbyt oddalonego ztąd kościoła, urządzona będzie kaplica domowa w miejscu, za pozwoleniem Naczelnika Dyjecezyi.

Przychodnich uczennic nie przyjmuje się wcale, miejscowych zaś, to jest przez cały rok zamieszkałych, liczba późniejszą zostanie.

Opłaczynie miejscowe: jedna Francuzka, jedna Polka. — Metrów dwóch miejscowych, inni zaś dochodzić będą.

Język angielski, śpiew, taniec, malarstwo, lekarz (w razie potrzeby), jakoteż pranie, na osobny koszt i ładanie rodziców lub opiekunów; reszta zaś wyżej wymienionych przedmiotów, nauk i talentów, wraz z muzyką i rysunkiem należyć będzie do Zakładu, za cenę roczną 400 złotych reńskich mon. kon., kwartalnymi ratami z góry.

Cały kurs edukacyi trwa 5 lat: podzielony jest na cztery klasy naukowe, — piątą zaś klasa czyli rok piąty poświęcony będzie doskonaleniu się teoryczno-praktycznemu w oświacie li przemysłowej, utrzymywaniu kolejno rachunków Zakładu tudzież czuwaniu nad wewnętrznym i zewnętrznym porządkiem.

Gdyby osoba młoda, jako uczennica do Zakładu przybywająca, życzyła sobie zaraz wyżej zostać umieszczoną, z powodu że już poprzednio gdzieindziej nauki pobierała, wówczas wchodząc do Zakładu, złoży egzamen z swoich umiejętności, poczem odpowiednio do stopnia i dokładności tychże, umieszczoną zostanie w wyższej lub niższej klasie.

Osoby chcące czy to odwiedzić swoje dzieci, czyliż obejrzyć Zakład, zaprasza się każdego tygodnia tylko w sobotę po południu, a to dlatego, aby nie było przerwy w naukach i zatrudnieniach w Zakładzie, i aby drogiego nie marnować czasu. Wyjątek w tym względzie być może li tylko dla osób z dalszych stron przybywających, któreto w każdym dniu mieć będą wstęp wolny.

Bliższe i szczegółowe wiadomości ktoby sobie życzył powziąć, może je mieć czy to za zgłoszeniem się osobiście czy też przez listy frankowane z napisem: do Julii Goczałkowskiej, w Tarnowie.

Okropne skutki pijaństwa

czyli

P i j a k S a m o b ó j c a.

Obraz prawdziwy, zdjęty z życia Sławian, dla przestrogi wszystkich pijaków.

W Bochni. Druk i nakład Wawrzeńca Pisza 1846. Cena 10 kr. m. k.

Do członków towarzystwa wstrzeźliwości!

W wasze ręce oddaję niniejsze dziełko, bo wy umiłowawszy trzeźwość, i znalazłszy wszystko tu zgodne z waszém przekonaniem, zechcecie je tém chętniej rozszerzać między braćmi dotąd obłąkanymi. Ulitował się Bóg nad ziemią naszą i nad nędznym jój ludem, wskrzesiwszy w piersiach zaślepiionych swych dzieci, oschle ziarno wiary, przez usta niegodnych sług swoich, którzy z apostołską gorliwością wypełniając chwasty złego, żadnemi nie dają się odstraszyć przeszkody od zbawiennój tej sprawy. Nie ma tu potrzeby, wyliczać zasług duchowieństwa, tém mniej wymieniać szczegółowo tych, którzy dzielnością, dobitnością i serdecznością swojej mowy, wywołali publiczne pochwały, wszystkie ich prace są obowiązkiem, cała ich zasługa u Boga. — Ale co uczyniły osoby prywatne ku poparciu tego zbawiennego dzieła, to zasługuje ze wszechmiar na pilną naszą uwagę, bo w nich mamy upatrywać prawdziwych przyjaciół ludzkości, którzy szczęście poddanych przekładają nad własny zysk i majątek. Skromność, z jaką działają, jeszcze codziennie w tém chwalebném przedsięwzięciu, każe zamilczec ich szanowne nazwiska; wszelako każdy dobrze myślący poznał ich dotąd, i w swém sercu nosi ku nim zapewne głos silny najczulszej wdzięczności. — Przeciż, pomimo najlepszych chęci jednych, są najgorsze drugich. — Nic to wprawdzie dziwnego, skoro na bożym tym świecie zawsze cnota walczy z występkiem; — jednakowoż i tu wykrywa się ta słaba narodu naszego strona, że kiedy idzie o podźwignienie naszej nędzy, my sami piérwój, nawet boskich pomysłów przeciwnikami jesteśmy. — Tak i w tej sprawie zbawienia na raz okropne powstały wrzawy, tysięczne zarzuty narzucano towarzystwu, — tysiąc zawad i przeszkód nasunięto jego rozkrzewieniu; chociaż — kto wie, czy nie w tém, leży szczęście nasze. I po dziś dzień jeszcze podbechtują obrońcy gorzałki nawet członków towarzystwa do łamania ślubu, który w obliczu Boga w ręce kapłana złożyli — i dzisiaj wszelkie naruszają sprężyny, aby tylko osłabić wiarę prostego ludu, i wmówić w niego, że bez gorzałki nie potrafi się obejść. — W skutek tego trafiają się gdzieś tam przypadki złamania ślubów mierności, ale bicz boski, który takich chłosta nieznośnemi sumienia wyrzuty, przywiązuje ich potem tém silniej do czuwania nad sobą. —

Bracia trzeźwości, członkowie towarzystwa! połączmy nasze siły, w jedno gorące pragnienie wykorzenia do reszty tak obrzydłego w naszym kraju nalogu! — Bóg pobłogosławi naszym chęciom, Rząd krajowy nie wstrzyma naszych dobrych przedsięwzięć, panowie bogobojni przyłożą się do tego, a być może, że nasze jeszcze oczy, będą oglądać w błogiem szczęściu kwitnące sielskie zagrody, które teraz bolesna nędza przybiła do ziemi zniszczenia. — Książeczka, którą wam ofiaruję w zadatek wspólnych usiłowań, jest napisana w stylu prostym, pojedynczym, aby była przystępna tym wszystkim, którzy czytać umieją. — Niechaj się nikt tém nie gorszy, że prawdziwe myśli moje powiązałem w romans mniej lub więcej dobrze oddany, i je dobitniej w niektórych tylko wyjaśniłem ustępach; — przyczyną tego jest to, iż obraz ten nie jest moim (własnym) oryginalnym utworem, i że nic nie znalazłem takiego, coby się sprzeciwiało prawdziwej moralności. — Tę więc, jako też i inne broszurki, które w tym przedmiocie wyszły w Bochni, jakoto: „Nagana pijaństwa a pochwała wstrzeźliwości“ — „Rozmowa na dobrą drogę nawróconego i gorzałkę już nie pijącego“ Michała Brodowicza) można śmiało rozdzielać między lud prosty, który tak często czuje potrzebę zasilenia swego ducha zmysłowemi obrazami.

Autor.

W téjże księgarni dostać także można:

„Zbiór pieśni najnowszy kościoła Bożego, na cały rok na duchowną pociechę i pożytek ludzi pobożnych, z różnych ksiąg zebrany“ i do druku podany. Za uchwaleniem obojga zwierzchności. Na białym papierze drukowym, oprawny w papier 20 kr. m. k. —, tenże sam oprawny w półskórek 24 kr. m. k.